



**Warszawa 28.04.2022 r.**

## **Czy w 2022 roku powinniśmy bać się epidemii wścieklizny?**

**Od początku roku odnotowano 25 przypadków zachorowań zwierząt na wściekliznę, w tym wśród psów i kotów. Dane z poszczególnych województw są na tyle alarmujące, że w niektórych wprowadzono nakaz szczepienia domowych kotów. Psy natomiast powinny być szczepione obowiązkowo bez względu na obszar, w którym przebywają. Mimo tego nie brakuje sceptyków szczepień zwierząt. Na ich konieczność zwracają uwagę lekarze weterynarii w obchodzonym 30 kwietnia Światowym Dniu Lekarzy Weterynarii.**

Wścieklizna szerzy się wśród dzikich zwierząt, przenosząc się także te domowe. Jak wynika z danych Głównego Inspektoratu Weterynarii, w 2021 roku odnotowano wzrost o 500% zachorowań wśród zwierząt domowych, a o 1080% wzrosła liczba przypadków wśród dzikich zwierząt w porównaniu z 2020 rokiem. Sytuacja jest na tyle poważna, że Komisja Europejska we współpracy z Głównym Inspektoratem Weterynaryjnym na przełomie marca i kwietnia tego roku, przeprowadziła specjalny audyt, podczas którego kontrolowała aktualne działania związane ze zwalczaniem choroby i jej prewencją na terenie Polski.

W promocję szczepień zwierząt włączyły się organizacje branżowe, takie jak: Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, Polskie Stowarzyszenie Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt oraz Polskie Stowarzyszenie Producentów i Importerów Leków Weterynaryjnych POLPROWET. Zorganizowały one akcję zwiększającą świadomość opiekunów zwierząt, w kontekście szczepień zwierząt domowych. Jednak sceptyków powszechnych szczepień pupili nie brakuje. Pod postami przytaczającymi rzetelne, naukowe argumenty dowodzące konieczność szczepienia pojawiały się komentarze zwierzęcych antyszczepionkowców. Czytamy w nich między innymi:

- „Jasne po co je szczepić zdrowsze będą bez szczepienia”;
- „Szczepić zwierzęta trucizną. Już wystarczająco ludzie brali trucizny na covid”
- „A dziko żyjące zwierzęta się nie szczepia...i żyją....”

*(pisownia oryginalna)*



Te wybrane wypowiedzi pokazują, że mimo upływu lat nadal akcje informacyjne są potrzebne, ponieważ świadomość problemu jest, jak widać w niektórych przypadkach mocno ograniczona. Jak tłumaczy lek. wet. Marek Mastalerek, prezes Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, to właśnie prowadzone na masową skalę szczepienia przeciw wściekliźnie, dzikich oraz tych domowych zwierząt, powodują znaczne ograniczenie występowania tej śmiertelnej dla ludzi i zwierząt choroby. – Prowadzona co roku, od 30 lat akcja szczepienia dzikich zwierząt, niemal wyeliminowała występowanie wścieklizny. Ostatni śmiertelny przypadek zachorowania wśród ludzi miał miejsce ponad 20 lat temu – dodaje Mastalerek.

Z kolei lek. wet. Andrzej Lisowski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt przypomina, że szczepienie przeciw wściekliźnie psów jest obowiązkowe na terenie całej Polski, koty należy natomiast obowiązkowo szczepić na terenie wybranych województw, ale zasadniczo zaleca się ich szczepienie tak jak w przypadku psów. W przypadku wścieklizny jest to jedyny sposób, aby uratować życie zarówno zwierzęcia jak i człowieka. Jest to choroba nieuleczalna i zawsze śmiertelna. Problem konieczności szczepień zwierząt towarzyszących nabiera jeszcze większego znaczenia w czasie, gdy z objętej wojną Ukrainy do Polski przemieściło się prawie 3 miliony uchodźców a wraz z nimi dziesiątki tysiące psów, kotów i fretek o nieznanym (nieudokumentowanym) statusie zdrowotnym. Jednym z elementów pomocy dla obywateli Ukrainy przybywających do Polski ze swoimi „zwierzęcymi towarzyszami” jest wprowadzenie obowiązku szczepienia oraz oznakowania przybywających zwierząt. Akcja jest bezpłatna dla uchodźców i finansowana jest z budżetu Inspekcji Weterynaryjnej.

*- Pomimo ogromnego rozwoju wiedzy na temat wielu chorób zakaźnych u ludzi i zwierząt lekarze weterynarii obserwują rozwój najgroźniejszej pandemii w XXI wieku wywołanej przez wirus „dyletantyzmu”, który zabija więcej ludzi i zwierząt niż pozostałe czynniki zakaźne. Wirus ten infekuje ludzi, u których występuje brak „odporności” spowodowanej brakiem elementarnej wiedzy biologicznej na poziomie szkoły podstawowej. Szerzy się dzięki ogólnemu dostępowi do mediów społecznościowych, w których ten „wirus” się namnaża i infekuje następne setki, tysiące czy dziesiątki tysięcy „podatnych organizmów”. Jedyną „szczepionką” zapobiegającą szerzeniu się tego wirusa jest przekazywanie rzetelnej wiedzy ogółowi społeczeństwa. Temu celowi służy kampania, w którą zaangażowało się Polskie Stowarzyszenie Lekarzy Małych Zwierząt. Mamy nadzieję, że większość właścicieli zwierząt*



towarzyszących będzie przekonana, że warto szczepić naszych podopiecznych, ponieważ tylko w ten sposób możemy uratować życie im oraz sobie – podsumowuje dr Lisowski.

Pod prowadzoną akcją pojawiają się także pozytywne komentarze zwracające uwagę na istotność szczepień zwierząt domowych:

*„Szczepię psa regularnie od pierwszego miesiąca jej pobytu z nami. Mijają właśnie trzy lata. Szczepionki skojarzone i odrobaczanie. I chyba uratowałam tym życie psu, sobie i innym. Na ogrodzie spotkałam języka. Słodki prawda? Padł już drugiego dnia. Nie bał się, nie kulił, i prychnął ze złości. Nie wiedziałam że może być chory, wyglądał całkiem normalnie poza jego nietypowym zachowaniem. Mój pies, ciekawski, musiał dokładnie zbadać jego zwłoki. Tak dla przypomnienia, tym, którzy sobie robią jaja ze szczepień. Wścieklizna to nie mit. I jest nieuleczalna. Wścieklizna zabija i to w bestialski sposób. Wystarczy zobaczyć przebieg choroby na filmach. Widok pozostawia dymiący krater w pamięci”.*

(pisownia oryginalna)

Radosław Knap, sekretarz generalny stowarzyszenia POLPROWET zauważa, że tegoroczna akcja, której zwieńczeniem jest obchodzony 30 kwietnia Światowy Dzień Lekarzy Weterynarii, to ważny element w profilaktyce zdrowotnej wpisującej się w strategię Europejskiej organizacji AnimalhealthEurope promującej ideę #JednednoZdrowie. – *Zorganizowana przez nas wspólna akcja pt. „Nieszczepiony? Nie wierzę! Zaszczep zwierzę!” miała na celu pokazanie roli szczepienia zwierząt jako ważnego społecznie tematu. Jak widać z reakcji użytkowników portali społecznościowych, jest ona potrzebna i z pewnością będzie kontynuowana w kolejnych latach – tłumaczy Radosław Knap.*

Codzienna praca lekarzy weterynarii zapewnia bezpieczeństwo i zdrowie nie tylko naszym pupilom, ale także nam samym. - *W Światowym Dniu Lekarzy Weterynarii warto zwrócić uwagę, że osoby zawodowo zajmujące się weterynarią pracują nie tylko w lecznicach, hodowlach, ogrodach zoologicznych, schroniskach, ale także w inspektoratach i urzędach oraz na uczelniach, w laboratoriach czy też w wielu firmach farmaceutycznych. Bez względu na miejsce pracy łączy ich dążenie do zapewnienia dobrostanu i zdrowia zwierząt, co wprost przekłada się także na gwarancję zdrowia ludzi – podsumowuje Radosław Knap.*